Cena 15 groszy | Piątek 19 Września 1924 r. | Rok I

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63.

Granitowych podstaw złotego nie podmyją mętne wody spekulacji

Ostatnie wiadomości o sytuacji finansowo - gospodarczej Państwa brzmią

niezwykle radośnie.

Brnęliśmy przez ostatnie miesiące przez wielkie trzęsawisko, grzęzły się naszych nóg jak poliny wszystkie grzechy przeszłości i oto odrazu naszym już się ukazuje

jasny brzeg.

To już nie fata morgana. Idziemy z kompasem i mapą, o złudnej pomyłce niema mowy.

Złoty polski jest obecnie

najlepszą walutą na świecie.

Nie jest to wynik chwilowych konjunktur, gdyż ma on granitowe podstawy, których nie podmyją mętne wody spekulacji.

Nienaruszalna zasada

... równowagi budżetowej,

w myśl której dobiegają już końca prace nad budżetem na rok 1925, gwarantuje nam, że wbrew wszystkim

pesymistycznym krakaniom

i cały rok przyszły będzie pod znakiem wysokocennej wartości złotego.

Chwilowe „zdenerwowanie“ giełdy jakieśmy notowali w ostatnich dniach, wywołane było zwiększonym zakupem walut obcych. Zakup ten sam wywołany był wznowieniem się wwozu produktów pierwszej potrzeby, którym otwarto granice, aby pomogły

w walce z drożyzną.

Jeśli chodzi o wpływy skarbu, na których przedewszystkiem opierać można politykę skarbową, to ostatnio zanotowane cyfry są

wprost imponujące.

Dochody w sierpniu z danin publicznych (bez podatków gruntowego i majątkowego) wynoszą

92 miljony złotych.

Te same wpływy w I-ej dekadzie września zapowiadają rezultaty jeszcze lepsze.

Więc to już

cyfry mówią, nie ministrowie,

bo dawniej w przemówieniach ministrów skarbu słyszeliśmy wiele pięknych obietnic, a cyfry każdą znaczyły... zerami.

— : —

Mnożna na październik dla urzędników państwowych

WARSZAWA. 18. 9.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów ustanowiony został mnożnik do uposażeń urzędniczych na miesiąc październik w wysokości 38 punktów.

Mnożnik wrześniowy wynosił 35.

— : —

W maskach przeciw gazom i pod parasolem w czasie deszczu

Fantastyczny bój chińskich rewolucjonistów

Przeciwnicy depeszują sobie impertynencje według zasad etykiety

LONDYN, 18. 9. — „Chicago Daily News“ umieszcza pierwszą depeszę swego korespondenta z chińskiego placu boju.

Chińczycy uzbrojeni są w nowoczesne tanki i maski przeciw gazowe. W czasie deszczu

używała oni parasoli,

przyczem jeden parasol przypada na dwóch żołnierzy. Rowy strzeleckie kopie się w ten sposób, że nad żołnierzem kopiącym kolega trzyma parasol chroniący obu przed deszczem.

Między walczącymi wodzami odbywa się wymiana depesz radjowych utrzymana w tonie

wysokiej etykiety,

połączonej z wyraźnemi groźbami. Np. marszałek Tsang-Tso-Lin telegrafował do swego przeciwnika: „Wasza Ekscelencja otoczona jest zbrodniarzami w rodzaju Wu-Pei-Hu, który posiada znakomity umysł, lecz serce podłe. Wyszlę samoloty celem przekonania się

jak zdrowie Waszej Ekscelencji

i czy Wasza Ekscelencja ma zamiar bronić jeszcze ideału wolności“. (A. W.).

— : —

Straszne skutki trzęsienia ziemi w okolicach Erzerumu

KONSTANTYNOPOL 17. 9. Trzęsienie ziemi, jakie miało miejsce w okolicach Erzerumu, stało się prawdziwą katastrofą.

Zniszczonych zostało 102 miejscowości. Liczba ofiar wynosi kilkaset osób. Szkody są bardzo znaczne.

— : —

Krwawe walki w Gruzji

Dzielni górale do ostatniego tchu bronią swojej wolności

NOWY JORK 17. 9. „Chicago Tribune“ donosi, że wzdłuż linji kolejowej od Batumu do Tyflisu toczą się gwałtowne walki. Gruzini pod dowództwem gen. Danielecki odosobnili Tyflis.

Gabinet turecki postanowił zachować neutralność. Wojska tureckie są skoncentrowane nad granicą rosyjską.

— o —

Francuzi o gwarancjach pokoju

Partykularne sojusze między państwami mają służyć dobru powszechnemu

GENEWA, 18. 9. Na wczorajszem posiedzeniu „komitetu dwunastu“, Paul Boncour, przedstawiając francuski punkt widzenia na sprawę arbitrażu, zaznaczył, iż partykularne sojusze pomiędzy poszczególnemi państwami mogą zwracać się jedynie przeciwko krajowi, który nie poddał się arbitrażowi, o czem decydować będzie Rada Ligi Narodów. Partykularne sojusze stanowić będą poniekąd ogniwa łańcucha ogólnego sojuszu i służyć będą nie interesom poszczególnych krajów, lecz dla dobra powszechnego.

Pan wojewoda Januszajtis na sowieckiem pograniczu

NOWOGRÓDEK, 17. 9. W dniach 15 i 16 b. m. wojewoda nowogrodzki generał Januszajtis w towarzystwie podpułkownika Ajankiewicza i komendanta okręgowego policji państwowej wyjeżdżał na pogranicze sowieckie.

Pierwsza podróż inspekcyjna miała głównie na celu zaznajomienie się z terenem granicy, oraz z personelem straży granicznej. P. wojewoda był w starostwach stołpeckiem i nieświeskiem, gdzie odbył dłuższą konferencję ze starostami.

Znów napad bandycki w Nowogródzkiem

NOWOGRÓDEK 17. 9. W nocy z dnia 14 na 15 b. m. banda, złożona z 8 osób, napadła na majątek Grabowszczyznę w pow. nowogródzkim. Napad został udaremniony przez właściciela majątku.

W wyniku walki, jaka się wywiązała, jeden z napastników został raniony, jednego ujęto. Policja jest na tropie pozostałych.

— • —

Czy to Pan, czy to Pański brat?

Trudno coś pewnego wiedzieć, bo tyle fałszywych paszportów...

Znów aresztowano szajkę fałszerzy

WARSZAWA, 18. 9.

W ostatnich czasach Warszawa tonie w powodzi fałszywych paszportów, książeczek wojskowych, metryk i wszelkiego rodzaju dokumentów.

Jakaś wzorowo zorganizowana banda zaopatruje ludzi w

fałszywe dowody. ...

Z usług fałszerzy korzystają przeważnie młodzieńcy w wieku poborowym, mający wstręt do służby wojskowej.

Wielka ilość fałszywych dowodów zwróciła uwagę naczelnika Urzędu śledczego insp. Sonnenberga.

Wczoraj wkońcu z jego polecenia kierownik III rejonu śledczego kom. Szabrański urządził wielką

obławę w pierwszorzędnych cukierniach,

gdzie zbierają się fałszerze.

Rezultat rewizji był nieoczekiwany: wyłowiono szereg najwybitniejszych fachowców i prowodyrów band fałszerskich.

Są to: Izaak Dorno, Szlama Bursztyn, Majloch Kestenberg, Josek Neuman, Icek Bol, Hersz Telerman.

Wszyscy osadzeni zostali w areszcie przy urzędzie śledczym.

— : —

Materjały dla Ligi Narodów

Nowy gwałt, nowa bezczelność prusactwa

Aresztowanie polskiego kurjera dyplomatycznego

Dowiadujemy się o nowym niesłychanym fakcie

pogwałcenia przez Niemcy

praw międzynarodowych na arenie stosunków politycznych. Ostatnio aresztowały władze niemieckie w Hamburgu kurjera polskiego M. S. Zagr. p. dr. Marjana Czerwińskiego, który wraz z żoną i szwagrem przebywał w Niemczech na urlopie kuracyjnym,

za wizą dyplomatyczną.

Aresztowanemu nie podano przyczyn uwięzienia

i przytrzymano go w więzieniu

z żoną i szwagrem

bez śledztwa.

Mamy nadzieję że sfery miarodajne zażądają od rządu niemieckiego jaknajkategoryczniej natychmiastowego zwolnienia dr. Czerwińskiego, oraz

satysfakcji

za obrazę Państwa Polskiego, popełnioną przez aresztowanie jego urzędników. Nowy fakt skandalicznego pogwałcenia przez Niemcy praw międzynarodowych dojść powinien w każdym razie do rąk Ligi Narodów.

— o —

Z obrad genewskich

Komisja rozbrojeniowa i arbitrażowa ukończyła swoje prace

GENEWA. 17. 9. Komitet dwunastu ukończył swoje prace. Ku ogólnemu zadowoleniu uregulowano wszystkie kwestje, dotyczące sankcji i układów poszczególnych w myśl tezy francusko-angielskiej. Przewodniczący komitetu Benesz oświadczył przedstawicielom prasy, że projekt, nad którym dyskutował komitet, reguluje kwestję arbitrażu, przewiduje również sankcje, nie wychodzące poza ramy paktu Ligi.

Następnie zaznaczył Benesz, że całość polityczna krajów, wciągniętych do wojny, będzie szanowana, jednakże napastnik będzie musiał płacić odszkodowania za wyrządzone szkody, oraz zwrócić koszty wojny.

Trzecia część projektu dotyczy konferencji rozbrojeniowej.

Wreszcie podkreślił Benesz, że wiadomości podane przez niektóre agencje zagraniczne w sprawie prac komitetu nie mają charakteru urzędowego i wogóle wszystkie doniesienia nieoficjalne winny być uważane jako nieścisłe.

— • —

Nie udało się p. Primo de Rivera

PARYŻ 17. 9. „Le Journal“ donosi z Madrytu, że w zakończeniu posiedzenia rady dyrektorjatu pod przewodnictwem króla, gen. Weyler przyjęty był przez króla na dłuższem posłuchaniu. W dobrze poinformowanych kołach politycznych twierdzą, że król oczekuje jedynie powrotu Primo de Rivera, aby polecić Weylerowi utworzenie nowego gabinetu z udziałem przedstawicieli dawnych stronnictw politycznych.

„ŻYCIE JEST NĘDZNE I TRUDNE..“

Jakże ponuro brzmią te słowa w ustach 19-stoletniego ucznia—samobójcy

Szlochał rozpaczliwie, gdy się ocknął z omdlenia i zrozumiał, że

nie trafił w serce

WARSZAWA, 18. 9.

To tylko tak się zdaje, że posterunkowy na ulicy

„stoi sobie i nic“.

Jest to praca, takie „stanie“ i rozglądanie się, praca ciężka i odpowiedzialna. Przechodnie mijają go gęsto, a on ich „przepuszcza“ wzrokiem, każdego powinien zauważyć, każdego przejrzeć do „szpiku kości“ jednem przelotnem spojrzeniem.

Na tym stanowisku stać musi bystry znawca ludzi. Takim znawcą jest widocznie st. post. Szymon Chychłowski.

Odrazu wczoraj spostrzegł

podejrzanego młodzieńca

wśród przechodniów na odcinku od rogu ul. Złotej i Marszałkowskiej do Dworca Głównego.

Było to koło godz. 1-ej po północy, ale ludzi jeszcze na chodnikach wiele.

Młodzieniec przechadzał się tam i z powrotem w wielkiem zamyśleniu.

— Nawet na „panienki“ nie zwraca uwagi, pomyślał posterunkowy, ani chybi,

coś złego zamyśla.

Godzinę przeszło nie spuszczał go z oka, wreszcie zdecydował się wyjaśnić sprawę.

Zaledwie jednak post. Chychłowski ruszył z posterunku ku nieznajomemu, gdy ten obejrzał się nagle, przystanął i w tej że chwili

huknął strzał.

Nieznajomy zachwiał się, rękoma zatrzepotał jakby szukał oparcia i runął na chodnik.

Jednym skokiem był już przy nim policjant. Nadbiegł również jakiś przechodzień. Wspólnemi siłami przeniesiono rannego do pobliskiego hotelu „Metropol“. Wezwano Pogotowie.

W czasie opatrunku młody desperat ocknął się z omdlenia, rozejrzał się po obecnych i nagle twarz wykrzywiła mu się

trwogą i szlochem:

„O Boże! — jęknął — więc nie trafiłem w serce!“

Samobójcą jest

19-letni uczeń

Anatol Lipski (Złota 59a).

Znaleziono przy nim

dwa listy zaadresowane

adresowane do stryja p. Józefa Lipskiego (Wilcza 53). Listy kryją tajemnicę rozpaczliwego czynu.

W notatce adresowanej do policji desperat prosi, aby nikogo nie obwiniać o śmierć jego, sam sobie ją zadaje gdyż stracił wszelką chęć do życia — jest ono

nędzne i trudne.

Młodego samobójcę, z ciężką raną brzucha, przewieziono do szpitala.

— • —

Budowanie lewicy sejmowej

Klub Związku Chłopskiego (grupa Bryla - Pluty) odbył dziś posiedzenie plenarne, na którem między innemi rozważana była koncepcja utworzenia bloku lewicy. Sfery kierownicze klubu odnoszą się przychylnie do inicjatywy klubu „Wyzwolenia“.

GIEŁDA

Nasz komunikat finansowy z dnia 18 września 1924 r.

WARSZAWA, 18. 9.

Na dzisiejszej giełdzie robiono dolary po 5.18 i pół. Dewizy europejskie bez zmian, nabywano jednak chętnie Londyn i Szwajcarję, które wykazują stałą poprawę i silną tendencję na giełdzie nowojorskiej.

Na rynku akcyjnym obroty małe, tendencja słaba, kursy niższe przy braku zainteresowania.

Z papierów państwowych Miljonówka po 0.66. Pożyczka złota od 5.60 do 5.70, jednak bez większego zainteresowania. Bony znajdują chętnych odbiorców po 0.88. Ruble, na skutek silnej tendencji światowej cen złota, dochodzą do kursu 2.75.

— • —

Dol. St. Zjedn. (za 1) 5.18 i pół
Belgja (za 100) 26.10
Holandja (za 100) 200
Londyn (za 1) 23.30
New Jork (za 1) 5.18 i pół
Paryż (za 100) 27.90
Praga (za 100) 15.57
Szwajcarja (za 100) 98.20
Wiedeń (za 100.000) 7.32 i pół
Włochy (za 100) 22.95
Miljonówka 0.68.
8 proc. Poż. Złota 0.57.
6 proc. Bony Złote 0.88.
6 proc. Poż. Dolar. 2.98.
4 i pół proc. L. Z. Ziemskie rb. przedw. 27.00.
5 proc. L. Z. m. Warszawy rb. przedw. 19.00.
B. Dyskontowy 6.15, 6.00, 6.15.
B. Handlowy 8.00.
B. Handl. w Poznaniu 2.80, 2.75, 2.80.
B. Przem. we Lwowie 0.52.
B. Tow. Spółdz. 14.00.
B. Zachodni 2.30.
B. Zjedn. Ziem Polski 2.00.
B. Zw. Sp. Zar. 7.25, 7.00.
Kijewski 0.30, 0.29.
Puls 0.43, 0.42.
Spiess 1.36.
Zgierz 3.00, 2.90, 3.00.
Brown-Bowerl 1.10.
Siła i Światło 0.65.
Czersk 0.77.
Częstocice 2.90, 3.00, 2.95.
Gosławice 2.00.
Michałów 0.70, 0.72.
Ostrowite 2.00.
Warsz. Tow. Cukru 5.15, 5.00, 5.07.
Firley 0.40.
Łazy 0.16, 0.18, 0.17.
Węgiel 7.60, 7.65 1), 7.80, 7.60 2) 8.00, 7.70 3, 4).
Nobel 2.35, 2.40, 2.35.
Cegielski 0.81, 0.82.
Fitzner 6.60 2), 7.00, 6.75.
Lilpop 0.83, 0.80, 0.81.
Modrzejów 6.80, 6.75 1), 7.10, 6.75.
Norblin 0.93, 0.95, 0.94.
Orthwein 0.26.
Ostrowieckie 9.80, 9.15.
Parowozy 0.43, 0.41, 0.42.
Pocisk 2.25, 2.30, 2.25.
Rohn 0.40.
Rudzki 1.80, 1.73, 1.74.
Starachowice 3.37, 3.22, 3.25.
Ursus 2.80, 2.55.
Zieleniewski 11.50, 11.00
Konopie 0.60
Zawiercie 40.00, 39.50, 40.00
Żyrardów 1 em. 22.00, 2 em. [illegible] 22.50, 23.00
Jabłkowscy 0.22
Syndykat 2.25
Haberbusch 5.85, 5.75, 5.77
Spirytus 2.70, 2.75
Żegluga 0.20, 0.21

Idę w świat po to, aby zdobytą sumę ofiarować na budowę domu artystów w Polsce

Jest to idea, dla której od dziś żyję i pracuję

Jak się dowiadujemy, zakład, o którym już pisaliśmy, art. malarza p. Brunona Lechowskiego, zobowiązujący go do odbycia padróży naokoło świata bez pieniędzy, posiłkując się wyłącznie językiem polskim, nabiera nowego i głębszego znaczenia.

Ewentualna wygrana 300.000 złotych, w zdobycie której dzielny malarz nie wątpi ani na chwilę, przeznacza on całkowicie na cel oddawna przezeń umiłowany, a mianowicie stworzenie wielkiego domu artystów w Polsce.

Będzie to instytucja, oparta na nowych, niewprowadzonych dotąd nigdzie zasadach, skupiająca organizacje artystyczne wszystkich działów sztuki i dająca możność eksperymentalnej pracy twórczej artystom wszystkich dziedzin.

Według projektu p. Lechowskiego dom ten ma stanąć na obszernym placu imienia Stanisława Wyspiańskiego.

Oczywiście, że przeznaczone przez p. Lechowskiego 300.000 złotych, w zdobycie których i my też nie wątpimy, będzie stanowiło zaczątek sumy potrzebnej do realizacji tak wielkiego przedsięwzięcia. Jednakże zapał i wiara p. Lechowskiego dały bodźca wielu jego kolegom, którzy wspólnym wysiłkiem pomagają mu do dźwignięcia tej pięknej idei.

Uchwały zjazdu „Wyzwolenia" w sprawach kresowych

WARSZAWA 18. IX.

W uzupełnieniu wczorajszej podanej przez nas informacji o naradach „Wyzwolenia", należy dodać, że klub ten dobitnie przeciwstawia się nominacji generałów na stanowiska wojewodów, motywując to sprzecznością z konstytucją. Następnie „Wyzwolenie" wzywa rząd, aby przyszedł z doraźną pomocą województwom kresowym, dotkniętym klęską nieurodzaju.

Wreszcie klub uznaje za konieczne, aby podsekretarjat stanu dla spraw kresowych, był ukonstytuowany przy prezydjum Rady ministrów, a nominacja podsekretarza została dokonana w porozumieniu z przedstawicielami parlamentarnymi ludności kresowej.

Marszałek Sejmu o programie prac nadchodzącej sesji

Nikt w Sejmie nie ma zamiaru tamować prac sanacyjnych Rządu

(b). Życie polityczne toczy się u nas obecnie zupełnie spokojnie bez żadnych wstrząsów. Ta od dłuższego czasu trwająca stabilizacja wewnętrznych stosunków wydaje się jednak niektórym „mężom stanu" anormalną.

— Jakżeż to możliwe — mówią — aby przez tak długi okres czasu nie było przesilenia, kryzysu lub conajmniej częściowej rekonstrukcji gabinetu?

Rzeczywiście, napozór wydaje się to dość dziwne!

Politycy sejmowi przyzwyczaili nas bowiem do ciągłych zmian na stanowiskach kierowniczych, a gdy się takiej zmiany nie udawało przeprowadzić na poczekaniu, wówczas używano nieomylnych argumentów, potrafiono przeprowadzić przeciw upatrzonej ofierze tak skomplikowaną taktykę i ugrupować przeciwko niej tak wielkie siły, że wreszcie większość zasugestjonowana wrzaskiem, czynionym dokoła fotelu premjerowego, zgadzała się z inicjatorami przesilenia i obalała pożyteczny nawet gabinet.

Teraz jednak sytuacja gruntownie się zmieniła.

Rząd, oparty na silnym programie sanacyjnym, potrafił wywalczyć sobie poważny, a należny mu autorytet i w sferach parlamentarnych, chwilowo przynajmniej, nie słychać o łakichkolwiek zamiarach przesileniowych.

Są coprawda malkontenci, — lecz gdzie ich niema. Wytaczają nawet przeciw premierowi pewne argumenty. Jednakże, jak nas dochodzą z tych właściwie sfer głosy, nikt nie myśli o obaleniu rządu. Najwyżej stronnictwa dążyć będą do zmian na niektórych fotelach ministerjalnych.

Zresztą mowa o tem już była przed ferjami, które przerwały czynne życie polityczne.

Z dniem powrotu do Warszawy p. marszałka Rataja ruszono jednak z martwego punktu, na jaki naprowadziły nas wakacje letnie.

Marszałek wziął się ostro do pracy, której rezultatami i prognostykami na przyszłość zechciał podzielić się z przedstawicielami prasy.

Przedewszystkiem dowiedzieliśmy się, że p. marszałek informował się już u premjera Grabskiego o sytuacji i stanie prac rządowych. Po otrzymaniu odpowiednich danych p. marszałek postanowił zwołać na pierwsze dni października konwent senjorów, który znów ustali datę pierwszego plenarnego posiedzenia Sejmu. W każdym razie Izba zwołana będzie najpóźniej 20 października.

Na pytanie, jakie najpilniejsze zadania czekają Sejm, p. marszałek oświadczył:

— Przedewszystkiem budżet, który zgodnie z konstytucją, musi być Izbie przedstawiony przed 1 listopada. Następnie Sejm musi załatwić ustawy wojskowe: o najwyższych władzach wojskowych, o której szybkie uchwalenie usilnie zabiega p. minister Sikorski oraz inne, które zaokrąglą ustawodawstwo wojskowe. Dalej sprawy rolne i samorządowe muszą być przez Sejm rozpatrzone.

Z dalszej rozmowy wywnioskowaliśmy, że nikt w Sejmie nie nosi się z zamiarem utrudniania rządowi dokończenia wielkiego dzieła sanacji.

Tyle tymczasem.

W tym duchu też zapowiada się przyszła kampanja parlamentarna, która, wnioskując ze słów p. marszałka Rataja, będzie poważna, pracowita i prawie wyłącznie fachowa.

O zbyt wysokie czesne w wyższych zakładach naukowych

(b). W dniu wczorajszym pos. Smulikowski (P. P. S.), konferował z ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego, d-rem Mikłaszewskim, i zwrócił jego uwagę na niezwykle wysokie czesne w wyższych uczelniach.

P. minister w odpowiedzi oświadczył, że dziś lub jutro wydane zostanie rozporządzenie, na mocy którego senaty akademickie będą mogły regulować wysokość czesnego, rozkładać je na raty, lub zgoła zwalniać od opłaty.

Z nad ścieżki papieskiej, na której spędza lato dobrowolny więzień Watykanu

Dlaczego ks. arcybiskup Cieplak nie zostanie mianowany kardynałem

Rzym, 13. 9. 24 r. (Od własnego korespondenta).

Lato.

Skwarny sierpień wypędza z Rzymu wszystkich i dopiero druga połowa września sprowadza pierwszych, powracających z nad morza lub gór.

Wyjeżdża król, dwór, Mussolini, ministrowie, arystokracja, plutokracja, mieszczaństwo i zwykła publiczność wreszcie.

Jeden tylko człowiek nie może uciec przed żarem Rzymu, jeden tylko ani gór, ani morza nie zobaczy — to

dobrowolny więzień Watykanu

— Papież-głowa kościoła katolickiego, wikarjusz Chrystusa.

I On jednak ma swoje wakacje.

Zamykają się podwoje z bronzu, ustają audjencje i wizyty, wyjeżdżają dyplomaci posługujący przy Watykanie. Papież nie przyjmuje nikogo obcego.

Pod murem ogrodów watykańskich rosną róże, specjalnie jedną ścianą pokrytą jest niemi, prowadzi ku niej ścieżyna, wznosząca się nieco pod górę.

Ta ścieżka — to ulubione miejsce spacerów Papieża. ...

Chodzi po niej ukryty przed słońcem przez cień padający od ściany, chodzi tam i z powrotem kilkadziesiąt, kilkaset razy przebiegając tę przestrzeń 100 metrową — On zamiłowany i

słynny alpinista!

Czasem o zachodzie staje w przerwie drzew i spogląda jak wdali za Watykanem zachodzi słońce, którego promieni kładących się na fali morza, lub śniegach Mont - Blanc On nigdy nie zobaczy.

Czas letnich wakacyj jest czasem zjazdu nuncjuszy papieskich, wracających do Włoch na lato i zdających Papieżowi relacje ze swych prac.

W tym roku zjazdy te miały specjalne znaczenie. Przyjechał nuncjusz z Hiszpanji monsignor Tedeschini i raportował Papieżowi o konieczności mianowania nowych kardynałów, na których

Hiszpanja oddawna czeka..

już, nie kryjąc wzrastającego niezadowolenia z powodu opóźnienia się tych nominacyj.

Nuncjusz Tedeschini przekonywał również Papieża o konieczności mianowania jednego kardynała dla państw Ameryki Południowej, ale w tej sprawie Papież podobno się zaciął i nie chce zgodzić się na tę nominację.

Nowe więc nominacje kardynalskie zapowiadane na jesień nie są jeszcze ustalone. Jedno tylko można wiedzieć —

kandydatura arcybiskupa Cieplaka upadła.

Jest to dla nas poważna strata, a względem męczennika polskiego duża niesprawiedliwość.

Kto tu winien?

Arcybiskup Cieplak w dobrotliwości swej nie myśli o zaszczytach i odznaczeniach, spełnił swój obowiązek, z zaparciem najwyższem cierpiał za wiarę, nie dba o nagrody.

Papież w nawale swych zajęć nie może o wszystkich pamiętać. Zresztą

ucieszył się z ocalenia

arc. Cieplaka, przyjął go, jak najbliższą sobie osobę, ale widząc świątobliwą abnegację arc. Cieplaka sam może myśli by mu nie narzucać godności.

Dla Polski jednak sprawa to nieobojętna,

trzeba, żeby Sowiety widziały

iż w walce z ideą o wiarę ks. arcybiskup Cieplak nietylko nie upadł, ale został za nią wyniesiony do najwyższej godności kościelnej.

To się należy tym wszystkim maluczkim, którzy z arc. Cieplakiem cierpieli w Rosji. I tu na pytanie nasze musimy odpowiedzieć pytaniem - czy nie winna bezczynność Polski? Czy poselstwo przy Watykanie nie zaniechało tej sprawy, pozwalając, aby kandydatura jakiegoś innego biskupa, popieranego przez wpływy być może wrogie nam nie uzyskała poparcia i co za tem idzie w przyszłości kapelusza kardynalskiego?

Tak mało mamy wpływów w Watykanie, że, gdy jest słusz[illegible], aby je godziwie powiększyć nie wolno ograniczać się staraniem

o rzymskie probostwo dla arc. Cieplaka,

jak to podobno w swej skromności poselstwo nasze czyni.

Podczas wakacyj papieskich nuncjusz francuski informował Papieża o zamiarach nowego rządu Francji wobec kościoła; nuncjusz Niemiec o „nędzy" nie[illegible] zabiegając o interwencję papieską na rzecz Niemiec i zmniejszenia im odszkodowań na razie były to zabiegi płonne.

Nie wiemy czy nuncjusz z Polski ks. Lauri mógł poruszyć sprawę ks. Cieplaka, sądzimy jednak, iż o ile wkrótce poselstwo nasze żywiej tą sprawą nie zajmie się

to sprawa będzie przegrana.

Pozostanie tylko jedna wtedy rada — wielki plebiscyt narodowy olbrzymia petycja katolików polskich do Papieża opatrzona miljonami podpisów, aby

sprawiedliwość papieska ..

nie dała w zapomnienie przejść zasłudze polskiego męczennika.

Nie zakłócajmy dziś jeszcze wakacyj papieskich, czekajmy przez krótki czas intensywniejszej akcji naszego poselstwa przy Watykanie, jeśli się wkrótce jednak sytuacja nie poprawi — inicjatywę w tej sprawie musi przejąć opinja publiczna.

Żeby to jednak świadczyło o wpływach obecnego poselstwa naszego przy Watykanie.

Diogenes poszukiwał człowieka

Komitet „Tygodnia Akademika" poszukuje 3-ch obywateli w każdej miejscowości Polski,

którzy podejmą się zorganizowania loterji na budowę domów akademickich

WARSZAWA 18. IX.

Pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dorocznym zwyczajem w dniach 9 — 16 listopada r. b. Komitet „Tygodnia Akademika" wespół z Komitetami Wojewódzkiemi pomocy młodzieży organizuje I-szą ogólnokrajową loterję fantową na wykończenie

budowy domów akademickich

w Warszawie, Lwowie i Krakowie.

Całość loterji tworzą poszczególne loterje lokalne, które mają powstać wszędzie, gdzie znajdzie się chociażby

3-ch obywateli,

którzy zechcą zająć się organizacją.

Obowiązki organizatorów nie wielkie: zebranie minimum 100 fantów wśród swoich znajomych i w sklepach. Wszelkie zezwolenia, instrukcje, druki i losy przygotowuje Komitet „Tygodnia".

On również skompletuje 2.000 sztuk bardzo wartościowych fantów, jak: 2 samochody, koń z powozem, garnitury mebli, narzędzia rolnicze, maszyny do pisania, dywany, serwisy, platery, biżuterję, 5 wagonów węgla itp., które będą rozgrywane łącznie z fantami lokalnemi na terenie całego kraju. Cenę losu celem udostępnienia loterji szerokim masom wyznaczono na 1 zł. i ustalono, iż co 5-ty los wygrywa. Fanty Komitetu „Tygodnia" będzie można oglądać w ślicznym pawilonie wystawowym, który stanie w Ogrodzie Saskim.

Powinno powstać

minimum 500 Komitetów

lokalnych, a w tym imponującym zespole nie może zabraknąć ani jednego miasta polskiego.

O inicjatywę tworzenia lokalnych Komitetów loterji Komitet „Tygodnia Akademika" zwrócił się z odezwą zaopatrzoną w szczegółowe informacje do p.p. starostów, prezydentów miast i przewodniczących instytucyj społecznych. Dla akcji swej Komitet uzyskał poparcie p. ministra spraw wewnętrznych, który specjalnym okólnikiem polecił trosce p.p. wojewodów i starostów, uzyskał również pomoc Związku Miast, Ziemian i Pol. Tow. Czerwonego Krzyża.

Niewątpliwie zabiegi Komitetu przyniosą wyniki, jakich wymaga doniosła sprawa pomocy przyszłym pokoleniom.

A musimy sobie uprzytomnić, że kwestja należytego przeprowadzenia loterji, to jeden z ważniejszych momentów akcji pomocowej — to pozyskanie funduszu

400.000 zł.

który umożliwi wprowadzenie paruset studentów do oczekujących wykończenia domów akademickich.

Każdy, kto zainteresuje się sprawą loterji i zechce przyczynić się do jej powodzenia, niechaj nadeśle swój adres do Komitetu „Tygodnia Akademika", Warszawa, Kopernika 41 a niezwłocznie otrzyma wszelkie informacje.

Rzucają hasło rozwiązania Sejmu i nowych wyborów

WARSZAWA 18. IX.

(waż) Parlamentarny klub „Wyzwolenia" na zebraniu odbytem wczoraj, w rezolucji zaleconej prezydjum do wykonania, postanowił rzucić hasło rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

Uchwała zapadła po rozważeniu wszelkich okoliczności i zostanie niezawodnie w czyn wprowadzona. Odtąd, jak to było w ostatnim roku Sejmu Ustawodawczego, wołanie o rozwiązanie parlamentu stanie się codzienne, natarczywe, uparte. Umieli to robić i dali się we znaki w tamtym Sejmie np.: Woźnicki, Bagiński, Rudziński i in.

Czy postanowienie jest uzasadnione?

Powołaniem ciała prawodawczego jest nietylko fabrykowanie potrzebnych ustaw i rezolucyj, lecz przedewszystkiem nadanie całemu rozwojowi kraju, pewnego określonego charakteru i kierunku. Parlament winien być wykładnikiem i tłumaczem racji bytu danego państwa, rzeźbiarzem przyszłości swego narodu.

Ale nieodzowną ku temu przesłanką, jest zdolność zorganizowania trwałej, wspólną ideą związanej większości parlamentarnej i rządowej. Bez takiego instrumentu, parlament musi pozostać jałowym.

Wybrana w listopadzie 1922 r. nasza Izba poselska udowodniła chyba dostatecznie, że tego kardynalnego warunku nie posiada. Próba większości prawicowo centrowej, zdziałana przez p. Witosa zawiodła sromotnie, wszelka inna kombinacja, w braku nieodzownych do jej urzeczywistnienia talentów parlamentarnych, nie ma widoków powodzenia.

W normalnych warunkach, to znaczy, mając do rozporządzenia odpowiedni przepis konstytucyjny, rozwiązanie parlamentu jest prerogatywą Prezydenta Rzeczypospolitej. Przepis taki jest poprostu nieodzownością państwową. Bez niego, bez możności odwołania się, w sprawie żywotnej, do woli społeczeństwa, nie ma polityki zdrowej, jednej, jest tylko nieuleczalne charłactwo. Jak u nas.

Klub „Wyzwolenia" przyszedł do przekonania, że tolerowanie obecnego stanu paralitycznego przez trzy jeszcze lata, byłoby zaniedbaniem karygodnem. W braku innego sposobu, „Wyzwolenie" pragnie przez nacisk opinji wśród mas wyborczych wytworzyć taką atmosferę, któraby zniewoliła Sejm albo Senat do rozwiązania się — dobrowolnego.

Wyżsi urzędnicy więzienni

rozpoczęli naukę na świeżo otwartych kursach

W dniu wczorajszym odbyło się otwarcie III kursów dla wyższych urzędników więziennictwa (inspektorów i zarządzających więźniami). Otwarcie to nastąpiło w więzieniu warszawskim przy ul. Dzielnej na oddziale kobiecym. Po mszy świętej minister sprawiedliwości p. Wyganowski oraz dyrektor departamentu karnego wygłosili odpowiednie przemówienia.

Na kurs ten przybyło ze wszystkich ziem polskich około 40 delegatów, wyższych urzędników więziennictwa.

Cygara podrożały

Po złotemu na sztukę

WARSZAWA 18. IX.

Ostatni numer „Dziennika Ustaw" zawiera nowy cennik sprzedaży detalicznej wyrobów tytoniowych.

Ceny tytoniów i papierosów pozostały bez zmiany, natomiast cygara uległy podwyższeniu blisko o 100 procent. Najlepsze cygaro kosztuje od dziś 1 złoty za sztukę.

Do każdej czystej trzy kropelki goryczy

Przyprawa podatkowa do spirytusu

Min. skarbu ogłosiło rozporządzenie o podwyższeniu podatku spożywczego od spirytusu do wysokości 3 zł. od jednego litra 100 proc. spirytusu, wyrobionego w gorzelniach rolniczych, owocowych i przemysłowych, przerabiających wywary na sole potasowe. W innych gorzelniach podatek od tego spirytusu podwyższono do 3.30 zł.

Hallo! Tu Kresy Wschodnie

Czekamy na pana ministra i jego żywszą opiekę

Zapowiedziana podróż inspekcyjna ministra przemysłu i handlu na Kresy wschodnie dla przeprowadzenia kontroli służby pocztowo-telegraficznej, oraz funkcjonowania podległych ministerjum urzędów nastąpi dnia 21 b. m. i potrwa 4 dni. Minister powróci dnia 24 b. m. wieczorem.

Berlińska nora rozpusty, kradzieży i zbrodni

Na komendę wyuzdanej Charlotty apasze mordowali cudzoziemców szukających lekkiej rozrywki w podejrzanym zamtuzie

Trupy wywożono automobilami

Północna dzielnica Berlina zwana

Berlin Nord

oddawna uchodzi za ... niebezpieczniejszą czasie mowa...

„Berlin — Nord" jest miej... wszelkich zbrodni ... ulicznych.

W tych dniach w jednym z ... zamków natrafiono

na ślad zbrodni,

która potwornością swą przypomina najkrwawsze wypadki kryminalne.

Niejaka Charlotta Rauckwald, dama lekkich obyczajów, zajmowała kilkopokojowe mieszkanie, które służyło nietylko jej samej, ale także ... szalbierczym ... Z przeciętnego ... zarobku Charlotta

ogromne zyski,

które ... jednak jej ... kochanków.

Dwa te z pod ciemnej gwiazdy ... uważały za ... zarabiać przedsiębiorstwa.

na własną rękę,

więc ograbiali doszczętnie niektórych gości z pieniędzy i kosztowności.

Proceder ten udawał się czas dłuższy, albowiem Charlotta wskazywała im jakich „gości" należy „oporować" wybierała zaś trafnie. Wskazywane przez nią ofiary należały do sfer

„mogących się skompromitować",

Widocznie jednak niezawsze natrafiali apasze na

pokorne owieczki,

Obecnie policja zdołała ustalić że w mieszkaniu Charlotty zamordowano

kilkunastu ludzi.

Znalezione szczątki zakrwawionych przedmiotów wskazywały na to, iż morderstw dopuszczano się w różnych okresach czasu. Pozostaje jednak zagadką, w jaki sposób pozbywano się trupów. Świadkowie zeznają, iż przed domem zatrzymywały się bardzo często automobile, i wynoszono z nich pakunki, niejednokrotnie dużej objętości. Prawdopodobnie więc

ciała pomordowanych ćwiartowano

i zakopywano w polu poza Berlinem.

Są domysły, iż ofiarą zbrodniczych apaszów padali przeważnie cudzoziemcy.

Szal zamieniła się w tytoń

A z tytoniu wyrósł kryminał

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

(k.) Na stację towarową Warszawa — Główna nadeszło z Gdańska za listem przewozowym z dnia 11 b. m. 5 skrzyń, wagi 704 kg. zadeklarowanych, jako wyroby stalowe.

Przesyłka ta adresowana była na nazwisko niejakiego B. Sznajdermanna — Dzielna 23.

Na skrzynie te, których waga jak na wyroby stalowe, była stosunkowo bardzo mała, kontrola skarbowa, a zwłaszcza jej komisarz p. Walenty Michalski i kontroler Antoni Bartosiak

zwrócili specjalną uwagę.

Otworzono więc skrzynie i stwierdzono, że pod płytami stalowemi oraz grubą warstwą specjalnego papieru nieprzemakalnego znajduje się

tytoń w paczkach

500 - gramowych, opatrzonych napisem „Rusische Tabak Laferme".

Niezwłocznie posłano pod wskazany na liście przewozowym adres, lecz okazało się, że na Dzielnej 23 żaden Sznajdermann nie zamieszkuje.

Otoczono więc skrzynie troskliwą opieką i spokojnie czekano na odbiorcę. Tego samego dnia pod magazyn zajechała firma i woźnica jej, przedstawiając duplikat listu przewozowego oraz upoważnienie do odbioru na imię Abrama Friedmana (Srebrna 15) opłacił koszta przewozu i zażądał wydania skrzyń.

Woźnicę zatrzymano i po długich indagacjach dowiedziano się od niego, że przybył po towar z polecenia zwierzchnika, właściciela zakładu przewozowego Abrama Friedmana.

Zatrzymany Friedman tłumaczy, że duplikat frachtu i upoważnienie otrzymał

od jakiegoś nieznajomego,

który polecił mu za odpowiednią zapłatą, towar ten odebrać i zmagazynować.

Wykrętne to tłumaczenie nie poskutkowało i sprytnego Abramka pociągnięto do odpowiedzialności, a tytoń

wagi 470 kg. netto.

wartości 18 tysięcy złotych skonfiskowano na rzecz państwa.

Znów więc, dzięki czujności komisarza kontroli Michalskiego i kontrolera Bartosiaka, skarb państwa uchroniono przed stratą 9 tys. zł.

Czeka ich niewątpliwie za to nagroda, którą najprawdopodobniej otrzymają w znikomej sumie dopiero za rok, gdy wydatki związane z wykryciem tej kontrabandy ponieśli już teraz.

Podróż do Argentyny z przeszkodami

Po długich i uciążliwych staraniach i zabiegach 21-letni Stanisław Wąsak zdołała szczęśliwie załatwić skomplikowane formalności i wyemigrował do Argentyny.

Tu jednak na wstępie spotkało go rozczarowanie.

Oto konsul ... w Buenos Aires zakwestjonował autentyczność jego paszportu.

W wyniku Wąsak przymusowo powrócił do kraju i znalazł się w wydziale śledczym.

Tu ustalono, iż paszport jest istotnie „lewy", opiewa bowiem przedewszystkiem, iż Wąsak ma lat trzydzieści jeden.

Badany w tej sprawie oświadczył, iż opuszczał kraj w przeświadczeniu, że posiada paszport legalny, gdyż otrzymał go w biurze podróżniczem „Lloyd Holenderski" przy ul. Senatorskiej 35, gdzie złożył wszystkie swe dokumenty, poczem otrzymał paszport wraz z biletem.

W sprawie tej prowadzi dalsze śledztwo III okręg wydziału śledczego, przyczem Wąsak został zwolniony.

Zbrodnia, ścinająca krew w żyłach

Czy możliwe jest, aby ojciec zamordował czteromiesięczne dziecko?

Widownia szczególnie wstrząsającej zbrodni, której ofiarą stała się istota bezbronna i bezradna,

czteromiesieczna dziecina.

stała się wieś Sokołowo w powiecie rypińskim.

We wsi tej zamieszkuje gospodarz rolny Apolinary Rybicki, ojciec licznej rodziny, wśród której wyróżnia się urodą 18-letnia córka Władysława.

Wśród wielbicieli pięknej Władzi, wyróżniał się niejaki Adam Marchlewski, syn gospodarski, który wabnemi słowami i

obietnicą ożenku

umiał tak oszołomić dziewczynę, iż ta zaufała mu w zupełności.

Sielanka trwała czas dłuższy, a skończyła się — jak zwykle kończą się takie historje: dziewczyna stwierdziła, iż zostanie matką.

Wówczas nietylko już narzeczona, ale i rodzina jej poczęła domagać się od Marchlewskiego, aby zrealizował obietnicę i przed ołtarzem zalegalizował swój stosunek.

Ten jednak zwlóczył wynajdując różne powody.

Przed czterema miesiącami wreszcie przyszedł na świat chłopczyk Marjanek.

Nie było to oczywiście przyjemne dla rodziny. Cóż było jednak robić. Ojciec dziewczyny, że przecież córka to krew z krwi i kość z kości jego darował błąd dziewczynie i udzielił jej w domu schronienia, cóż więcej, że

cóż winne dziecko,

owoc tej miłości?

Tem mocniejszy za to nacisk poczęto wywierać na narzeczonego.

I oto nocy ubiegłej, najprawdopodobniej na tem właśnie tle rozegrał się ostatni akt dramatu.

Ciemną nocą jakaś tajemnicza postać zakradła się do zagrody, w chwili, gdy wszyscy pogrążeni byli we śnie.

Nikt z domowników nie słyszał, jak tajemniczy człowiek oderwał skobel, wykrajał deskę we drzwiach i wsunąwszy rękę wgłąb, otworzył drzwi z haczyka.

A gdy rankiem zbudziła się matka, stwierdziła z przerażeniem, że dziecinka

nie daje znaku życia.

Leży martwa, a na drobniuchnej szyjce widnieją sine ślady i pręgi.

Bliższe oględziny ciała ustaliły, iż czteromiesięczny Marjanek został uduszony.

Podejrzenie padło na Marchlewskiego, a śledztwo przedwstępne zgromadziło tak liczne obciążające poszlaki, iż na zasadzie ich dokonano aresztowania.

Aresztowany wypiera się uparcie, twierdząc, iż jest niewinny.

Przywieziono go do Warszawy i przekazano władzom śledczym.

Najdyskretniejszy człowiek na świecie

Był nim sekretarz króla angielskiego Edwarda VII

Niedawno zmarł w Londynie lord Knolly, ongiś prywatny sekretarz króla Edwarda VII, a po jego śmierci przyjaciel i doradca

domu królewskiego.

U łoża umierającego starca, który przeżył lat 87, zebrała się rodzina królewska, książę Walji oraz wielu członków arystokratycznych rodów angielskich.

Zmarły był bowiem wzorem wiernego sługi i bystrym a dyskretnym powiernikiem królewskim przez 50 lat.

Karjerę swą zaczął na dworze

królowej Wiktorji,

a ponieważ odznaczał się wielkim taktem i rozumem przeto na polecenie matki przyjął go w swe służby ówczesny książę Walji, Edward.

Lord Knolly zrozumiał w lot swe zadanie i doszedł do przeświadczenia, iż najcenniejszą cnotą dworaka jest

trzymać język za zębami.

Wtajemniczony w wszystkie przeżycia swego pana, w jego liczne awanturki miłosne i rozrywki paryskie — milczał jak zaklęty.

Skoro zaś Edward VII został królem, lord Knolly przyjął na siebie trudne zadanie pogrzebania wesołej przeszłości.

Dyskretnie lecz hojnie wyrównał wszelkie możliwe zobowiązania królewskie, wydobył całą

korespondencję królewską

wysyłaną do różnych miłych osóbek i oczyściwszy w ten sposób biografję monarchy, rzucił się w wir polityki i... milczenia.

Król Edward VII był szczerze przywiązany do swego prywatnego sekretarza i przyjaciela i nazywał go

najdyskretniejszym człowiekiem

w Europie. W podzięce za tyle usług mianował go król lordem.

Król Edward VII często wysyłał cnoty swego przyjaciela, zarzucając mu, iż w ciągu 50-letniego urzędowania raz jeden się omylił i

pozbawił go przyjaciela.

a było to tak: Wokół osoby księcia Walji kręciło się zawsze wielu panków i złotej młodzieży. Wśród tych znajdował się pewien młody multimiljarder amerykański, który po wstąpieniu Edwarda VII na tron pragnął zachować z nim bliskie

stosunki przyjacielskie,

aby w Ameryce przechwalać się zażyłością z królem angielskim.

Naturalnie się więc ze swą przyjaźnią, zbyt często ukazywał się na dworze i pewnego razu przesłał królowi w podarunku dwie szynki z Virginji, które uchodzą w Ameryce za osobliwy przysmak.

Posyłka przyszła na ręce lorda Knolly, a ten nie namyślając się wiele, odesłał ją z powrotem do nadawcy.

Oczywista, że po tym wypadku amerykanin

nie pokazał się więcej

na dworze królewskim.

Lord Knolly wziął na siebie całą winę i tłumaczył się królowi, iż był pewnym, iż jakiś rzeźnik amerykański przesyła szynki, aby otrzymać tytuł „nadwornego dostawcy".

Ostatnia z rodu Siekierzyńskich

Nie wiem czy ceniciele czy umiecie ocenić melancholję rzeczy ostatnich. Ostatnie konfitury! Maliny, wiśnie minęły. Dokąd nie spojrzę — ogórki, ogórki. Nawet renklody już są może za dojrzałe... Jakże ratować honor dobrej gosposi? Pozostać bez konfitur? Przenigdy! Wszak najsłodziej przejawia się das ewig weibliche — w konfiturach własnej roboty. Więc jeszcze jedna — i ostatnia już deska ratunku. Konfitury z jabłek. Jabłka — najlepiej słodkie, to najmniej się rozgotowują — należy obrać i podzielić na cząstki podobne do pomarańczy, następnie pomoczyć parę godzin w wodzie z odrobiną sody, potem smażyć, dodawszy wanilji i parę plasterków ananasu. Konfitury są świetne, przypominają zapachem ananasy. Można dodać tylko wanilję i sok cytrynowy i krajać w plasterki, co jest zresztą trudniejsze. Można także wydrążać kulki z jabłek maszynką od kartofli. Macie wreszcie ananas zamiast antuki.

Antuka

S...radziony dom wraz z dachem i fundamentami

Tej niezwykłej kradzieży dokonano w Paryżu pod nieobecność właścicielki

Bywały różne kradzieże, ale kradzież

całego domu

z dachem i fundamentem należy do rzadkości. Zdarzyła się zaś ona w Paryżu w ruchliwej dzielnicy Passy. Poszkodowaną jest pani Cabert rozwiedziona żona pewnego bogatego przemysłowca.

Pani Cabert, osoba zamożna postanowiła wybudować sobie piękny dom, zakupiła w tym celu plac w Passy i zeszłej jesieni doprowadzono budowę

pod dach.

Z powodu trudności finansowych zaniechała właścicielka dokończenia budowy w tym roku i dom stał sobie spokojnie do lipca. W miesiącu tym wyjechała pani Cabert nad morze, a kiedy po dwóch miesiącach powróciła do Paryża i zamierzała wykończyć budowlę oczom jej przedstawił się dziwny widok...

Dom zniknął z powierzchni ziemi.

Okazało się, iż w czasie jej nieobecności, pomysłowy jakiś hultaj, dobrawszy sobie do pomocy kompanjonów, rozebrał dwupiętrowy dom a

następnie sprzedał

przedsiębiorcy budowlanemu. Sąsiedzi nie zwracali uwagi na rozbiórkę domu, będąc przekonani, iż praca odbywa się na zlecenie właścicielki.

Radosny stukot pędzących maszyn i pracujących fabryk to puls zdrowego państwa

W Łodzi uruchomiono

Widzewską Manufakturę.

Około 4,000 robotników i szereg pracowników znajdzie tu znowu zajęcie. Fabryka Widzewska będzie pracować na razie 6 dni w tygodniu, później

na drugą zmianę.

Fabryka Heintzla w Łodzi uruchamia

kilkanaście krosien

i nadto zwiększa dni pracy z 3 i 4 do 6-ciu w tygodniu.

W

Zagłębiu dąbrowieckiem

wielkie kopalnie wszystkie są czynne, z mniejszych nie pracują Ludmiła, Lech, Lilit, Józef i Batory.

Fabryka Westen w Oliwie przyjmuje do pracy 1080 robotników ponad ilość obecnie pracujących, osiągnąwszy poważne zamówienia zagranicą. Każdy dzień przynosi więc nowe uruchomienie fabryk i przedsiębiorstw.

Zbliżamy się zwolna, ale planowo do łagodniejszego okresu przesilenia.

Bank gospodarstwa krajowego

o którym od pewnego czasu głucho, winien dać znak życia i wystąpić

akcją kredytową.

Jest ona obecnie sine qua non opanowania sytuacji.

DZIWNE PRZYGODY STAŚKA WĄSIKA

napisał

Zdzisław Kleszczyński.

Streszczenie początku powieści

Pamiętny lipiec 1920 r. W koszarach na Agrykoli w Warszawie sformowano szwadron ochotników ... ułanów. W oddziale tym ... dowództwem porucznika Dziaduskiego służy kapral Stanisław Wąsik, przybyły niedawno ... szwadronu Napoleońskich ułanów.

Żegnany serdecznie przez ludność stolicy, szwadron wyruszył w pole i rozłożył się nad Bugiem, gdzie już ciągnęły się linje okopów bolszewickich.

Przygotowując się do boju, ochotnicy chętnie przyjmowali uwagi doświadczonego kaprala Wąsika.

44

Jeździli ... wśród nicie. Przeciętnie ... nia, rozglądał ... ochotnik trochę niepewnie:

— Czy aby karabin wisi z plecami, jak należy? Czy szabla nie będzie tłukła szkapy po bokach? Jak tam z temi paktaszami? Z ostrogami? Ze wszystkiem...?

— A teraz?

— Hop! — Jednym susem siedzi młody ułan na koniu. Pasują do siebie, jak ulał. Szabla poręcznie przytroczona do siodła, amunicja na swojem miejscu, nawet ten nieszczęsny karabin jakoś mniej trochę dokucza. Najgorzej było z lancami... Ale i lance się jakoś przyzwyczaiły do rąk ochotników — a może odwrotnie?...

Tak oto dobrzał szwadron ochotniczy, zupełnie jak rola, kiedy się nią zaopiekuje biegły gospodarz. Im się żołnierz pewniej czuł na koniu, im się bardziej oswajał z orężem — tem goręcej pragnął spotkania z wrogiem.

Przyszło nareszcie to upragnione spotkanie.

Którejś nocy, gdy szwadron zmęczony patrolową służbą, zabierał się do snu, zawołano podoficerów do dowódcy. Krótko trwała odprawa. Niebawem wszczął się ruch na biwaku. Kilku ludzi, którzy już zdążyli usnąć, postawiono na nogi tęgiemi szturchańcami i niecierpliwemi okrzykami:

— Nuże, wstawać!..

Wszystko odbywało się dość cicho, rozkazy były wydawane półgłosem.

Ułani uporali się błyskawicznie z siodłaniem koni. Nie minęły dwa pacierze, a ciągnął się już pociemku, ku bielejącemu mglisto nasypowi szosy, długi sznur ludzi, prowadzących konie w ręku.

Wdrapali się po stromej szkarpie, porosłej gęstą trawą, klnąc zcicha, bo rosa była okrutna a trawy po pas, więc niejednemu nalało się za cholewy... Któryś z ułanów syknął boleśnie: wierzchowiec jego, poślizgnąwszy się, nadepnął mu na nogę całą podkową.

Zaklął siarczyście wachmistrz:

— Któren znów tam psyka?

— To ja, panie wachmistrzu — rozległ się żałosny głos ochotnika Grodnickiego, młodziutkiego chłopca, który dla swego wieku i dziewczęcych rysów miał w szwadronie przydomek: „Panienka": — Lala mi wlazła na odcisk...

— Uuu, Lala — burczał wachmistrz: — Patrzcie go! Na odcisk! Jaki delikatny! Może Panience pedikiura potrzeba?

W mniemaniu poczciwego wachmistrza Bilińskiego byłby taki zabieg czemś wyraźnie hańbiącem...

Wgramolili się wreszcie na szosę: konie i ułani. Utykający porządnie Grodnicki zaczął sobie właśnie masować zgniecioną stopę, gdy rozległa się cicha komenda:

— Na koń!

Suchy chrzest skóry, brzęk ostróg — szwadron dosiadł koni.

Wachmistrz Biliński zrzędził:

— Pantałyczy się ta cywilbanda, jak szewc na huśtawkę... Kiedyż, do ciężkiej cholery, nauczycie się pocichu siadać na konia?

Widoczne było, że wymówki wachmistrza były niesłuszne i spowodowane niezadowoleniem z powodu przerwania mu smakowitego śpika. Szwadron dosiadał koni zupełnie sprawnie, czyniąc tyle właśnie hałasu, ile koniecznie potrzeba. Czuli ułani, że im wachmistrz wymyśla bez powodu, ale milczeli, bo już po paru dniach pobytu na froncie zorjentowali się, że wachmistrza musi zrzędzić choćby dlatego, że — szarża!

2700 protokółów za uprawianie tytoniu w Białostoczyźnie.

W związku z wprowadzeniem monopolu tytoniowego i wobec ostrych zarządzeń Władz Centralnych, dokonano

rewizji po wsiach

celem ścigania plantatorów, którzy wbrew rozporządzenia Min. Sk. z dnia 6 stycznia 1924 r., dopuścili się uprawiania nielegalnie plantacji tytoniowych. Do dnia 17 kwietnia 1924 r. sporządzono na plantatorów

2700 protokółów

i oskarżeni pociągnięci do odpowiedzialności. Mniejsze plantacje zniszczono, większe zaś pozostawiono do pielęgnowania, zbiór liści tytuniowych zostanie przesłany do fabryki rządowej wyr. tyt.

W sprawach ogólnych natury skarbowo karnej sporządzono

protokółów 1290,

z których około 75 proc. przypada na pokątne wyszynki i handle nielegalne wyr. tyt.

Za pierwsze półrocze wpłynęło

grzywny około 12000 zł.

W sprawie ścigania plantatorów i ściągnięcia należności pomocy udzieli Policja Państwowa.

Pod względem wpł. grzywien

włościanie są najbardziej opieszali

i wpłacenia stanowczo odmawiają, wobec czego przedsięwzięto szereg przymusowych ściągnięć należności przez Urzędy Podr.kowe.

II zjazd strzelecki w Białymstoku.

Komenda Obwodu Zw. Strz. zawiadamia iż II zjazd delegatów odbędzie się w dniu 21-go września b.r. w lokalu Komendy Obwodu (Szpital Rejonowy barak 8) o godz. 11 rano.

CZY JEST KOBIETA
której by w życiu nie zaczepiono na ulicy?..
od jutra w „MODERNIE".

Zawiedziona w miłości szukała śmierci w studni.

Hygel Bursztejn, lat 25, zamieszkała przy ul. Brukowej № 6,

usiłowała wskoczyć do studni

przy ul. Krakowskiej 11 w zamiarze, samobójczym Desperatkę uratowali

okoliczni mieszkańcy.

Stan zdrowia dobry. Przyczyna — *zawiedziona miłość.*

W białostockich związkach robotniczych praca wre.

W sali P. P. S.—Sienkiewicza 36, odbyło się zebranie robotników garbarzy. Omawiano sprawę o zarządzonej przez fabrykantów redukcji robotników.

W lokalu Zw. „Praca" — R. Kościuszki 1, odbyło się zebranie robotników tkackich. Omawiano sprawę o uregulowanie pracy.

W lokalu Zw. Chrześć. Demokracji — R. Kościuszki 1, odbyło się posiedzenie Zarz. tegoż Zw. Omawiano sprawy związkowe.

W lokalu Zw. Klas. — Surażska 30, odbyło się zebranie członków Zw. przemysłu włóknistego. Omawiano sprawę o podziale pracy pomiędzy bezrobotnymi.

Poświęcenie placu koła sportowego.

W dn. 17 b. m. zgodnie z zapowiedzią „Dziennika" w koszarach gen. Sowińskiego odbyło się poświęcenie placu koła sportowego i dywizji kawalerji. Po uroczystości odbyła się defilada uczęstników zawodu sportowego.

Z teatru.

Zapowiedziany w numerze wczorajszym repertuar uległ zmjanie a mianowicie:

W sobotę o godz. 8 i pół wieczorem dana będzie po raz 1-szy sztuka głośnego autora węgierskiego Władysława Lakatosa „Pierścień z szafirem". Ciekawą tą sztukę wyreżyserował p. Emil Chaberski, rezyser teatru Narodowego i Letniego w Warszawie, specjalnie w tym celu pozyskany przez dyr. Skąpskiego. Obsadę tworzą p. Jana Piaskowska, Puchniewska, Żebrowski, Malinowski, Urbański i Rembosz.

W niedzielę o godz. 5-ej popołudniu przedstawienie popularne dla dziatwy szkolnej. Dana będzie 3 akt. komedja Michała Bałuckiego p. t. „Grube ryby" z gościnnym występem p. Haliny Cieszkowskiej w roli Helenki, oraz z p. Bortnowską, Dąbrowskim, Skąpskim, Sulimą, Wzorczykowskim, Zięciakiewiczem i Wasilewskim.

O godz. 8.30 wieczorem dramat w 3 aktach Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu".

We Wtorek po raz II głośna sztuka autora rosyjskiego Jewreinowa „To co najważniejsze".

Czy jest mężczyzna
któryby nie usiłował choć raz w życiu zawarć znajomość z kobietą na ulicy?..
od jutra w „MODERNIE".

Cennik hotelowy obniżono cokolwiek.

W Starostwie odbyła się konferencja przy udziale właścicieli hoteli, którzy zgodzili się na pewne, nieznaczne obniżenie cennika, a mianowicie: Hotel Ostrowski—5 proc., Bristol—10 proc., Palast—10 proc., Wiktorja 5 proc. i Krakowski 20 proc.

Komisja cennikowa Zw. Kupców Żyd. działa.

W związku z niedawno dokonanemi wyborami nowego Zarządu Związku Kupców Żydowskich odbyły się nowe wybory Zarządu Komisji cennikowej. Do prezydjum Komisji wchodzą obecnie: jako prezes, p. Lipkes, wiceprezes—p. Lewkowski, jako sekretarz—p. Goldsztejn. Komisja cennikowa przystąpiła do przestudjowania cenników.

Płochliwa niewiasta alarmuje o napadzie bandytów.

Jak się okazało pobili się pijacy.

Przed kilku dniami kierowniczka szpitalu N. N. K. zaalarmowała Komendę Powiatową P. P., komunikując o napadzie rabunkowym, jaki miał miejsce na szosie Wasilkowskiej.

Bandyci napadli i obrabowali

niejakiego Mikołaja Burdzinowicza, zam. w baraku dla repatrjantów.

Po kwadransie

na miejsce wypadku

stawili się: kierownik I Komisarjatu Komis. Stupnicki i przodownicy: Oldakowski i Kern wraz z kilkoma posterunkowymi. Zbadano ofiarę napadu — Burdzinowicza, który

widok policji

stracił na humorze. Przyznał się że napadu nie było. Ot tylko

bójka po wspólnej libacji

z dwoma kolegami, po której stwierdził brak 18 złotych. Po pjanemu opowiedział kierowniczce szpitalu o napadzie, a ta znow powiadomiła policję.

Zebrania i odczyty.

W lokalu Zw. kupców—Sienkiewicza 7, odbył się odczyt w języku żydowskim, wygłoszony przez posła na Sejm Lewinsona n. t. „Walka o nasze prawo". Zebranych było do 200 osób.

W lokalu Zw. kolejarzy — Szosa Żółtowska 33, odbyło się zebranie członków tegoż Zw. Omawiano sprawę o wyborach delegatów na zjazd do Warszawy oraz sprawy organizacyjne.

W lokalu Stow. Robotn. Kat. R. Kościuszki 1, odbyło się zebranie członków tegoż stowarz. Omamiano sprawę wyboru członków do Kasy Chorych.

W lokalu Zw. garbarzy — Kilinskiego 11, odbyło się zebranie członków tegoż Zw. Omamiano sprawę wyborów do komisji rewizyjnej.

W lokalu Zw. Klas. — Surażska 30, odbyło się zebranie wszystkich przedstawicieli Zw. Klas. Omawiano sprawę wyboru do Zarządu Kasy Chorych.

ZNAJOMA z ULICY...
od jutra w „MODERNIE".

Białostocka kronika policyjna.

W Komendzie Powiatowej P.P. (Warszawska 3) znajduje się do odbioru przez prawego właściciela beczułka farby czarnej, znaleziona w dniu 3 września br. na ul. Surażskiej.

Aresztowania: Wróblewską Zofję z Baranowicz za wałęsanie się po dworcu i nieposiadanie dowodów osobistych, Komoszyńską Stanisławę ze w. Krupowicze pow. Sierpskiego za wałęsanie się po dworcu i nieposiadanie żadnych dokumentów.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy okazali tyle współczucia i serca przy oddaniu ostatniej posługi ś.†p. **Józefowi Puchalskiemu** czcigodnemu duchowieństwu, przedstawicielom samorządu, instytucji i obywatelom miasta składamy wyrazy głębokiej wdzięczności. **RODZINA.**

Ruch w przemyśle.

Fabryka Pinesa Izaaka—Jurowiecka 14, została uruchomiona. Przystąpiło do pracy 30 robotn.

W dniu 15 bm. do fabryki Szturmana Mordki — Ciepła 1, przybyło dwóch tkaczy: Gugie Zoruch i Sokólski Lejzer z żądaniem udzielenia im pracy, czem przeszkodzili w pracy innym robotnikom. Dochodzenie prowadzi się.

Pożar.

W dniu 16 bm. o godz. 23 w fabryce Frejtkesa — Wronia 1, wybuchł pożar wskutek zapalenia się dachu w budynku gdzie mieściła się lokomobila. Pożar zlikwidowała straż ogniowa miejska. Przyczyną pożaru jest prawdopodobnie złe urządzenie komina, przez który wychodzą iskry na dach. Strat niema. Na miejsce pożaru przybył Pan Wojewoda Białostocki, któremu raport złoży kierownik IV Komis. aspir. Jarnicki.

TEATR i KINO
REPERTUAR.

„**Apollo**": Dziś „Kobieta przeciw kobiecie", dramat współczesny w 8 aktach z życia paryskiej tancerki. W roli głównej: Betty Compson.

„**Modern**": Dziś „Romans Woltyżerki" dramat z życia cyrkowego w 7 akt. według scenarjusza Władysława Wajdy.

Obwieszczenie. 2815

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłych:

1/316. Szymonie i Michale Grynkiewiczach, właścicielach nieruchomości pochodzącej z dóbr Łosośna w uroczysku Stiebielec powiatu Sokólskiego.

2/505. Szaji Chamac-Blochu, właścicielu nieruchomości w Białymstoku, dawniej przy ul. Prudskiej, a obecnie Mickiewicza pod miejskim № 3408, policyjnym № 37.

3/510. Pawle Pietraszkiewiczu, właścicielu nieruchomości na wsi Rozedranka-Stara powiatu Sokólskiego.

Janie Braiko, właścicielu nieruchomości na wsi Stara Dębowa pow. Sokólskiego.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 30 marca 1925 roku w kancelarji Wydziału Hipotecznego, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji.

Białystok, dnia 10 września 1924 r.

Teatr Miejski w Białymstoku
pod dyrekcją BRONISŁAWA SKĄPSKIEGO.
Teatr „PALACE"
W sobotę 20 września 1924 r. premjera
PIERŚCIEŃ z SZAFIREM
komedja w 3 aktach autora węgierskiego Lakatosa
w niedzielę 21 września o g. 5 p.p. kom. w 3 aktach M. Bałuckiego
GRUBE RYBY
w niedzielę 21 bm. o godz. 8.30 wiecz.
dramat w 3 aktach Maeterlincka 2845
Burmistrz Stylmondu
Własne dekoracje, kostjumy i rekwizyty. Dekorator M. Kostjenko
Orkiestra w antraktach.

KINO APOLLO Sienkiewicza 22.
2-gi program otwarcia sezonu.
Clou sezonu! Najwybitniejsza nowość ekranów Ameryki i Europy Clou sezonu!
KOBIETA PRZECIW KOBIECIE
Dramat współczesny w 8-iu aktach z życia paryskiej tancerki, która żyje i tańczy przez życie.
W roli głównej BETTY COMPSON królowa mody i korona ekranu
Rzecz dzieje się przed wojną w Paryżu na froncie francuskim w 1915 r. i po wojnie w Londynie.
Illustracja muzyczna koncertowego zespołu pod batutą prof. Jana Korobkowa.

KINO „MODERN"
Dziś po raz ostatni.
Najgłośniejszy obraz wytwórni „SASZA"—Wiedeń
Romans Woltyżerki
Romans z życia cyrk. w 7 akt. według scenarjusza Władysława Wajdy.
W rolach głównych: znakomita gwiazda filmowa MARY KID.
znana z obrazu LAWINA.
Paweł Ingelman—Georg Reimers. Kasa 6 w. Ceny od 1 zł Początek 7 w.

Lekarz-dentysta
P. P. CICHOŃSKI
Pałacowa 4, tel. 19.
Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki. 1440

Dr. Leon [illegible]
Spec. chor. weneryczne (odw. pęcherza), moczopłciowe (niemoc.) skórne oraz kosmetyka lekarska (termo i elektro-terap.)
Przyjmuje od 9—1 i od 3—7.
Panie od 4—5 p.
Lipowa 38.

Ogłoszenia drobne.

Stenografji wyucza listownie, szybko, jaknajdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny—Warszawa, Mokotowska 59. Żądać ciebszernych, bezpłatnych prospektów. 10—1 285

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Starostwo Bielskie na imię Chaima Skórnika, zam. w m. Bielsku przy ul. Mickiewicza 60.

UDZIELAMY LEKCJI
najnowszych salonowych i baletowych tańców dla dorosłych i dzieci obojga płci
Nauczycielki tańców (A. Kajmers (B. Pomeranc.
W nowo odrestaurowanym lokalu przy ul. Polnej № 17 telef. № 115.
Lekcje: 10—2 i 5—10 wiecz.

Czytajcie Dziennik Białostocki

Dr. NEUMARK
b. ord. Piotrogrodzkiego Aleksiejewskiego szpitala wenerycznego.
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (606-914) od 10—12 i od 3—8 popołudn.
ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe, (oświetlenie cewki i pęcherza)
Przyjmuje od 8 do 9 rano i od 5 do 8 w.
Kobiet od 4-tej do 5-tej p.p.
W niedzielę i święta od 11—1 p.p. i od 4—5 pp.
ul. Sienkiewicza № 14, II piętro (m. 3).

Gabinet Dentystyczny
S. [illegible]
Sienkiewicza 5.
Plombowanie, usuwanie bez bólu, nowoczesna technika.
Kolejarzom jak zwykle ustępstwa.

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby weneryczne skórne i dróg moczowych (niemoc płciowa) Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—11 r. i 5—7 wiecz., kobiet i dzieci od godz. 4—5 p.p.
Białystok, ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Złp. 4.50 — zamiejscowa wraz przesyłką — Złp. 5,00 — zagraniczna — Złp. 8.00.
CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.
Wydawca i Redaktor [illegible]
Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska [illegible]